

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



KEMAL - PASZA,  
dyktator turecki, oświadczył w parlamencie, iż Turcja będzie politycznie współpracować z Anglią.



DE VALERA,  
premier Irlandii, zamierza wkrótce proklamować republikę irlandzką.

ROK XIV.

WTOREK, 3 LISTOPADA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 307

# Powstańcy bombardują Madryt i Barcelonę

## Akcja zaczepna wojsk rządowych. — Jeden z oddziałów powstańczych przeszedł z bronią w rękę na stronę rządu

Lacoruna, 3 listopada. (PAT).

Radio nadało o godz. 1.30 wiadomość, że samoloty powstańcze bombardowały wczoraj wszystkie lotniska Barcelony niszcząc wiele aparatów.

Wczoraj po południu powstańcy zajęli Villaviciosa de Odon na odcinku północnym frontu madryckiego.

Dziś nad Madrytem samoloty powstańcze zrzuciły kilka bomb o słabej sile wybuchowej, które trafiły w koszary i budynki rządowe. Jednocześnie zrzucono z samolotów wielką ilość ulotek, wzywających ludność stolicy do poddania się.

Eskadra powstańcza zbombardowała poza tym miejscowość Alcala de Henares, wyrządzając poważne spustoszenia.

Madryt, 3 listopada. (PAT).

Komunikat ministerstwa wojny gło-

si.: Na froncie aragońskim oddziały rządowe odparły ataki powstańców. 53 żołnierzy przeszło z bronią w rękę na stronę wojsk rządowych. Na froncie południowym sytuacja bez zmian. Lotnictwo rządowe bombardowało m. Posoblanco. Na froncie środkowym oddziały po-

wstańcze usilnie atakują odcinek północny. Wojska rządowe odparają rozpaczliwe ataki na silnie umocnione pozycje.

Na odcinku Sierra panuje całkowity spokój. Trzy samoloty rządowe bombardowały m. Talavera oraz pociąg,

wiozący żołnierzy i czołgi. W obszarze Siguenza rządowy pociąg pancerny zmusił do ucieczki szwadron kawalerii powstańczej. Lotnictwo powstańcze bombardowało dziś pozycje wojsk rządowych pod Alcala de Henares i pod Getafe.

# Czy Roosevelt będzie ponownie wybrany?

## Dziś odbywają się w Ameryce wybory prezydenta. — Landon w obronie demokracji

Nowy Jork, 3 listopada.

(PAT) W całych Stanach Zjednoczonych panuje atmosfera niebywałego napięcia, gdyż od szeregu lat nigdy wynik

wyborów nie był tak niepewny, jak obecnie.

Według ogólnych przewidywań na Roosevelta głosować będą przede wszy-

stkim żywioły radykalne, wszyscy pobierający zasiłki państwowe, oraz ludność napływowa.

Landon natomiast popierany jest głównie przez sfery konserwatywne oraz ludność rdzennie amerykańską.

Wobec zarejestrowanych 55 milionów uprawnionych do głosowania, w wyborach weźmie niewątpliwie udział ok. 45 milionów obywateli, t. j. 5 milionów więcej niż w roku 1932. Jak wiadomo, poza prezydentem wybierani będą: wiceprezydent, 35 senatorów na okres 6-cio letni, 432 członków izby niższej na okres dwuletni oraz cały szereg urzędników, m. in. gubernatorzy 33 stanów.

W kołach dziennikarskich przewidują, iż prezydent Roosevelt wybrany zostanie ponownie nieznacznie większością.

Główni kandydaci w wyborach dzisiejszych na prezydenta St. Zjed. Roosevelt i Landon zakończyli kampanię wyborczą, przemawiając każdy po 15 minut przez radio ze swych mieszkań prywatnych. Prezydent Roosevelt oświadczył m. in.: „Głosujcie bez goryczy i nienawiści, a tylko z pragnieniem zwiększenia pomysłowości i dobrobytu Stanów Zjednoczonych. W niektórych częściach świata wydaje się, jakby przypływ miał zatopić demokrację. Przyjaciele! My wierzymy tu w demokrację!”

Landon powiedział m. in.: „Głosujcie jako wyborcy, nie uznając żadnego autorytetu z wyjątkiem autorytetu swego sumienia. Świat potrzebuje wolnej Ameryki. Brońmy światowego frontu demokracji!”

# 107 statków amerykańskich uwięzionych w portach

## w skutek strajku marynarzy. — Parowiec „Manhattan” nie odplynął

Nowy Jork, 3 listopada.

(PAT) W portach wschodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych wskutek strajku, ogłoszonego przez międzynarodowy związek marynarzy na znak sympatii ze strajkującymi robotnikami w portach Pacyfiku, unieruchomionych jest 107 parowców i statków handlowych.

Odjazd parowca „Manhattan” do Cherburga i Bremy odroczone został na czas nieograniczony. Usiłowania w kierunku doprowadzenia do arbitrażu pomiędzy marynarzami a towarzystwami okrętowymi w San Francisco zostały od-

roczone. Liczbę strajkujących oceniają na 20 tys., z czego 2.400 w samym Nowym Jorku.

W pobliżu doków rozmieszczono oddziały policji, gotowej do interwencji. Szef sztabu generalnego marynarki w Waszyngtonie, admirał Standley oświadczył, iż marynarka narodowa gotowa jest zająć miejsce na parowcach, porzucenych przez strajkujących marynarzy, bądź okupowanych przez strajkujących, skoro tylko prezydent Roosevelt zezwoli na to.

# Skazani bombiarze łódzcy zapowiadają kasację

## Sąd apelacyjny ogłosił motywy wyroku

Łódź, 3 listopada.

(gr) Jak wiadomo, 29 września r. b. w sądzie apelacyjnym w Warszawie zapadł wyrok w sprawie „bombiarzy” łódzkich, na czele których stał aplikant adwokacki Napoleon Siemaszko. W dniu wczorajszym obrońcy skazanych bombiarzy otrzymali motywy wyroku, z których wynika, że Siemaszko, Zwierzewicz i Ogórek uznani zostali winnymi, że w czasie do 18 stycznia r. b. założyli związek, mający na celu przestępstwo. Dokonywali oni za pomocą materia-

łów wybuchowych, żrących i cuchnących płynów zamachów na sklepy żydowskie. Siemaszko kierował i finansował tę akcję.

Sąd apelacyjny zmienił kwalifikację prawną czynu oskarżonych, uznając ich winę uszkodzenia cudzego mienia, a nie sprowadzenia niebezpieczeństwa powszechnego dla życia lub zdrowia ludzkiego.

Obrońcy Siemaszki, Zwierzewicza i Ogórka zapowiedzieli kasację.

# Powiesił się przed przyjęciem, urzędnikiem na cześć swego syna

Łódź, 3 listopada

(gr) — Wczoraj po krótko doniesiśmy o samobójstwie Dawida Baka, krawca z zawodu, zamieszkałego przy ul. Wolborskiej 3. Bak powiesił się we własnym mieszkaniu w chwili, gdy rodzina jego bawiła poza domem. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Jak się okazuje, przyczyna desperackiego kroku krawca nie została narazie wyświełona. Młody, trzydziestoletni mężczyzna, w zupełnie dobrej sytuacji materialnej, nie pozostawił do nikogo żadnych listów, z których można by było dowiedzieć się co skłoniło go

do tak rozpaczliwego kroku. Bak nie zwierzał się również przed nikim ze swych trosk, a nawet krytycznego dnia był w znakomitym humorze i od rana zajęty był szykowaniem przyjęcia z racji urodzin swego syna.

Krótko przed przybyciem gości do mieszkania Baka spostrzeżono wypadek. Zwłoki były już zupełnie zimne, z czego można było wywnioskować, że desperat targnął się na życie na kilka godzin przed znalezieniem go na drzwiach mieszkania.

Władze śledcze zajęły się ustaleniem przyczyny samobójstwa krawca.

# Dalsze echa afery tajnej fabrykacji granatów

Paryż, 3 listopada.

(PAT) W wyniku dochodzenia w sprawie fabrykacji granatów w Lionie władze sądowe opracowały już akt oskarżenia przeciwko 22 osobom, zapowiadając w najbliższym czasie aresztowanie 3-ch przemysłowców, zamieszanych w tę afere.

# Wojsko transportuje węgiel dla fabryk francuskich

Paryż, 3 listopada.

(PAT) Na skutek dostarczenia węgla przez wojsko uruchomiono w Roubaix 3 fabryki. W Tourcoing podjęto pracę w fabrykach, zatrudniając 7400 robotników na ogólną liczbę 8000, którzy przymusowo świętowali na skutek braku paliwa

Dostarczanie węgla przez wojsko będzie kontynuowane celem umożliwienia uruchomienia wszystkich fabryk.

Nowy numer (43)

# „KARUZELI”

już ukazał się w sprzedaży:

4 SERJE KOMICZNE:

PAT I PATACHON/  
FERDEK I MFRDEK  
OSIOLEK—WESOLEK  
KUBUŚ.

3 POWIEŚCI RYSUNKOWE

WYSPA CUDÓW

BUFALLO-BILL

W PAŃSTWIE BIAŁYCH WIDM

KOLUMNA ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

Cena 10 gr.

# Krwawa tajemnica „Venus Chicago”

Ramy z wydartym płótnem i szkic nagiej kobiety w atelier zamordowanego malarza.—Sensacyjne odkrycie detektywa.—Straszny czyn żony profesora amerykańskiego

(sb) Stany Zjednoczone poruszone zostały niezwykłym skandalem towarzyskim, który rozegrał się w sferach artystycznych. Znany i powszechnie ceniony malarz portretów Oliver Livermore został zastrzelony w swym mieszkaniu. Ciało znaleziono w pobliżu kominika. Livermore był ubrany w smoking a w butonierce marynarki tkwił kwiatek.

Prawdopodobnie został on zamordowany niespodziewanie. Malarz liczył około 40 lat i sławę zdobył nie tylko zawdzięczając swym zdolnościom artystycznym, ale również urodzie. Był on uwielbiany przez wiele kobiet, które kochały się w tym pięknym mężczyźnie.

Ciało malarza znaleziono w jego willi, odległej o kilkanaście kilometrów od Chicago. Na miejsce przybył inspektor policji Milbury, który jednak nie mógł natrafić na żaden podejrzany ślad. Pokój, w którym znaleziono zwłoki, był przepelniony obrazami mistrza. Widniały na nich twarzyczki pięknych pań. Wiele obrazów wisiało na ścianie, inne leżały na stoliku.

Milbury, w czasie przeglądania ich stwierdził, że z pewnej ramy wydarte

zostało płótno. Na ramie pozostał jednak napis

„Venus Chicago”.

Inspektor policji sprawdził listę znanych malarzy. Znajdowały się tam modelki, artystki, panie z towarzystwa i inne. Kim była owa „Venus Chicago”, nie mógł ustalić.

Dopiero po dłuższych poszukiwaniach natrafił detektyw na niewielki szkic, przedstawiający naga kobietę. Szkic nosił napis „Venus Chicago”. Do aktu tego dołączony był list, w którym malarz pisał:

„Twój obraz, Klaudio, jest gotów”.

Twarz modelki wydała się detektywowi dziwnie znajoma, jednak nie był w stanie przypomnieć sobie, gdzie ją widział. W jednym z magazynów z 1932 roku detektyw odnalazł obraz zatytułowany

„Klaudia, małżonka profesora uniwersytetu G.”

Nie ulegało wątpliwości, że o tę kobietę właśnie chodzi. Fakt, że wyrwała ona z ramy swój obraz, wskazywał na to, że portret został wykonany ze szkicu, który znalazł detektyw. Prawdopodobnie modelka chciała usunąć kompromitujący ją obraz.

Następnego dnia komisarz Milbury udał się do mieszkania profesora G. Jest to znany uczyony amerykański, który wstawił się wielu pracami archeologicznymi. Zjawienie się komisarza w mieszkaniu profesora wywołało na jego żonie wstrząsające wrażenie. Gdy policjant przedstawił jej posiadane dowody, przyznała się do winy. Opowiedziała ona koleje swego życia. Jako córka kupca z Palermo wyemigrowała do Włoch, gdzie poznała Livermorea. Malarz zwrócił na nią uwagę i poprosił, by została jego modelką. Z czasem Klaudia nawiązała z nim bliższe stosunki i została jego kochanką. Potym otrzymała posadę lektorki u bogatych Włochów, gdzie poznała profesora G. Uczony zakochał się w niej i pojął ją za żonę.

Ostatnio malarz upomniał się o swe prawa, domagając się, by Klaudia w tajemnicy przed mężem odwiedzała go. Młoda niewiasta odmówiła, a malarz zagroził jej wówczas kompromitacją przez wystawienie w jednej z galerii sztuki jej obrazu, który zatytułował „Venus Chicago”. Szantażowana niewiasta zamordowała malarza. Zabójczynię osadzono w więzieniu.

## Tragikomiczne perypetie niedoszłego władcy

Ślub samozwańczego księcia perskiego z bogatą Amerykanką. — Zamach morderczy oszukanej milionerki na syna b. szacha, którego wzięła za jego sobowitę

(sb) Książę Farid jest synem byłego szacha Persji. Gdyby nie rewolucja i objęcie władzy przez Khana — sprawowałby on władzę i byłby królem potężnego państwa. Los zrzucił jednak inaczej. Rewolucja zastała go w czasie, gdy przebywał w Londynie i uczęszczał do jednej z miejscowych szkół angielskich. Książę Farid zerwał wszelką łączność ze swą ojczyzną. Pozostały mu jedynie wielkie skarby. Książę sprzedał swe kosztowności i otrzymał za nie sumę, która starczy mu na wiele lat beztrudnego życia. Jednak los sprzyjał się przeciwko niemu. Jak wielkie było zdumienie księcia, gdy pewnego dnia przeczytał na pierwszej stronie pisma angielskiego:

„Ślub księcia perskiego z Miss Hilda Palmer”.

Pod tym tym tytułem znajdowała się fotografia z uroczystości weselnej. „Książę Farid” stał w towarzystwie urodziwej niewiasty. Pismo donosiło, że ślub miał wspaniały przebieg. Uroczystość odbyła się w Toronto, a „książę” dołożył starań, by odbyła się ona z przysłówiowym wschodnim przepychem.

Nie ulegało wątpliwości, że był to sobowitę Farida, który wykorzystał ludzkie podobieństwo i podszył się pod księcia. Prawdziwy książę niezwłocznie wysłał depechę do Toronto, gdzie sprostował pomyłkę, wyjaśniając, że padł ofiarą oszustwa.

Przestępca widząc, że został zdemaskowany, porzucił swą żonę, zabierając jej pieniądze i kosztowności. Pisma rozpisały się ponownie, opisując śmiały występ sobowitę księcia.

Na tym jednak sprawa nie zakończyła się. Książę Farid poznał wkrótce pewną niewiastę, w której zakochał się i którą pojął za żonę. Jego pożyacie małżeńskie nie było szczęśliwe, i po pewnym czasie małżonkowie rozeszli się. Do wiedziały się o tym pisma, które doniosły o tym, że oszust, podający się za księcia perskiego, znowu grasuje. Z Kanady wrócił do Europy, gdzie uwiłódł jeszcze jedną niewiastę, zrabował jej pieniądze i porzucił ją.

Oburzony książę skierował sprawę do sądu, domagając się wysokiego oszkodowania za zniesławienie. Tymczasem o sprawie tej doniosły również pisma kanadyjskie. O występie rzekomego oszusta dowiedziała się Miss Palmer. Oburzona udała się do Londynu. Dowiedziała się tam, że książę udał się na krótki pobyt do Paryża. Podążyła za nim i ustaliła miejsce jego zamieszkania.

Młoda Amerykanka wtargnęła do pokoju hotelowego księcia i usiłowała go zastrzelić. Broń na szczęście zacięła się. Sprawczyńnię zamachu aresztowano. Miss Palmer, dowiedziawszy się, że strzelała do prawdziwego księcia, straciła z prze-

rażenia przytomność. Komedia pomyłek narazie skończyła się. Książę boi się jednak, by sobowitę jego znów nie podszył się pod jego nazwisko i nie dopuścił się nowych nadużyć.

## Jak spędza dzień król Edward VIII

Monarcha angielski przestrzega ścisłej diety i uprawia namiętnie sporty

(z) Popularność króla Edwarda VIII wzrasta z każdym dniem. Rzadko mija dzień bez wiadomości o osobistym życiu monarchy. W związku z pierwszym oficjalnym wystąpieniem króla z okazji otwarcia parlamentu brytyjskiego w dniu 3 listopada, prasa zamieszcza kilka szczegółów o reżimie, jakiemu poddał się król.

Edward VIII wstaje codziennie o godzinie 6 rano i po 12-u głębokich wydechach przy otwartym oknie, udaje się do łazienki i waży się. Jeżeli waga wykazuje więcej, aniżeli normalnie, codzienny bieg w parku królewskim zostaje nieco przedłużony. Potem następuje kąpiel, masaż i śniadanie.

Jeszcze jako książę Walii król Edward namiętnie uprawiał sport konny.

Obecnie z takim samym zamiłowaniem jeździ na rowerze i wiośle.

Król przestrzega bardzo surowej diety. Lunch składa się z befsztyku i porcji świeżych owoców. Od czasu do czasu o godz. 5-jej Edward VIII wypija zamiast herbaty szklanekę mleka z czarnym chlebem. Obiad odbywa się o godzinie 8. 30 i składa się przeważnie ze smażonej ryby albo śledzia jako zakąski, kury lub kaczkę ze szpinakiem, kartofli i zielonej sałaty. Król jest przeciwnikiem trunków podczas jedzenia, uważa, że to szkodzi trawieniu.

Starym zwyczajem król spędza week-end w Fort Belvedere, niewielkiej posiadłości w pobliżu Windsoru. Tam władca Wielkiej Brytanii oddaje się z zamiłowaniem ogrodnictwu, dla którego zaniedbał ostatnio golf.

## Będziemy szybować w stratosferze...

W przedzie dni epokowego przewrotu w lotnictwie

(sb) Amerykańscy konstruktorzy zapowiadają, że w najbliższym czasie nastąpią radykalne zmiany w lotnictwie. Dotychczasowe wysiłki w kierunku założenia stałej służby komunikacyjnej w stratosferze dały wynik ujemny. Obecnie technicy samolotowi doszli do przekonania, że przyczyną niepowodzenia jest nieodpowiedni kształt aparatów lotniczych.

Rezultatem tego było zbudowanie samolotu zupełnie niepodobnego do dotychczas znanych typów aparatów. Zbudowano „Super-samoloty” przystosowane specjalnie do lotów w rozrzedzonej atmosferze. Pilot D. W. Tomlin-

son w ciągu 20 minut zdołał wzbic się na nim na wysokość 10-000 metrów. W samolocie tym znajduje się wielka liczba przyrządów pomiarowych. Ponieważ lotnik nie jest w stanie patrzeć na wszystkie przyrządy jednocześnie — zainstalowano aparaty fotograficzne, które fotografują je.

Po wylądowaniu przeprowadza się studia nad warunkami lotu. „Super-samolot” jest zaopatrzony w centralne ogrzewanie i zapas tlenu. Pilot może przez cały czas lotu porozumiewać się z ziemią przy pomocy aparatu radiowego.

## WOLNA TRYBUNA

„JESIENNE DNI” W SUCHEJ: Wspomniał Pan o tym, że nie ma obecnie zarobków, ale marłwi go raczej Jego samotność. Myślę, że to się łączy jedno z drugim. Sprawa ugruntowania bytu i zarobków powinna być na pierwszym miejscu. „Wolna Trybuna” nie zajmuje się pośrednictwem matrymonialnym. Wychodzimy bowiem z założenia, że małżeństwo powinno być wypadkiem obopólnego uczucia, a uczucie nie zawsze zjawia się tam, gdzie dwie strony zetknięte zostały przez pośrednictwo. Z innym zupełnie nastawieniem i inną myślami wstępuje w związek małżeński para, którą zeszwatano, a dwoje ludzi, którzy się poznali bez myśli o wspólnym gniazdku, zdążyli pokochać i mają następnie zamiar połączyć swój los.

Dziwię się jednak, że młody mężczyzna nie potrafił sam znaleźć sobie towarzyszkę życia... Są mężczyźni, którzy narzekają na zbytne powodzenie, a Pan tak jakos z kobietami poradzić sobie nie umie?... Myślę, że chyba tak źle nie jest. Proszę albo się Panu nie chce szukać i chciałby Pan przyjść od razu do głowatego, albo jest Pan jakiś nieśmiały, co również nie jest dobre. Niech się Pan rozrejś wokół siebie, a napewno znajdzie niejedną znajomą, która byłaby najlepszą towarzyszką życia i szczerą przyjaciółką. Tylko oczywiście nie wolno być zbyt wybrednym...

„PAN PAWEŁ K” W GDYNI: Skoro zainteresował się Pan odpowiedzią dla panj pod pseudonimem „Życie bez treści”, mieszkającej w tym samym mieście — to niech Pan przyśle pod wspomnianą szyć list na adres redakcji „H. Expressu”, a list ten zostanie następnie przesłany adresatce. Trudno mi bowiem zwracać się do adresatki, by zapytać, czy zechce odkryć przed Nim przybicie, a później zwracać się do Pana, który również był na tyle ostrożny, że nie wymienił nazwiska. Byłoby to zbyt kłopotliwe i zabrało zbyt wiele czasu, podczas, gdy sprawa z przesłaniem listu jest znacznie łatwiejsza i wygodniejsza.

PAN LEW...SKI W KRUSZWICY: Zechce się Pan w tej sprawie zwrócić do wydziału rolnego urzędu wojewódzkiego w Poznaniu, albo do Izby Rolniczej. Te dwie instytucje bowiem mogą Pana jedynie dokładnie w tych fachowych sprawach poinformować.

„CZARNA PERELKA” Z SOSNOWCA: — Przede wszystkim nieco odwagi. Niech Pani użyje kobiecych sposobów, ażeby zwrócić uwagę znajomego. Proszę należy odpowiedzieć na ukłon miłym uśmiechem i starać się jakoś dyplomatycznie zbliżyć do niego. Zazwyczaj pomaga w tych sprawach pożyczanie książki, czy też prośba o jakąś przysługę, albo jakikolwiek inny pretekst. Oczywiście należy wybrać odpowiednią okazję i odpowiednio obmyślić sposoby tego „dyplomatycznego wybiegu”. Naturalnie nie będzie się Pani, narzucała, ale kobieca troskliwość dla mężczyzny, będącego zdala od domu jest usprawiedliwiona i może obudzić sympatię. Jak się przekonać, czy on nie ma „kogoś”?... Najlepiej żartami. Zapytać kiedyś w rozmowie, czy „ona” nie tęskni, gdy go nie ma w domu, lub coś podobnego. Oczywiście odpowiedź nie zawsze musi być szczerą, ale na to nie ma rady. Niech Pani spróbuje, ale odważnie.

PANI HALINA WR. W WIELICZCE: Racja jest po Pani stronie. Niech się Pani nie pozwala zbić z tropu tego rodzaju wybiegami. To czego Pani żąda jest słuszne i uzasadnione. Narzeczonny chciałby upolować dwa zajace od razu, ale to mu się nie powinno udać.

## Czy wiecie, że...

— w świętym mieście Lhasie, które najdłużej operato się wszelkim zdobyczem techniki, uruchomiono obecnie pierwszy kinematograf. Filmy sprowadzono z Bombaju na mulach.

— dwaj technicy filmowi Warner i Kewley pracują nad stworzeniem filmu „z zapachem”. Na pierwszy ogień poszły kwiaty i zapachy kuchenne.

— astronom amerykański, Peltier, odkrył nową kometa. Ustalił on, że po raz ostatni to ciało niebieskie było najbliższej kuli ziemskiej przed 1900 laty, czyli mniej więcej za panowania Nerona. Po raz drugi kometa ta zbliży się do ziemi znów za 1900 lat, a więc w roku 3836.

— najnowsza „moda” w Nowym Jorku jest spacer z psem, który ma makirowane i lakierowane pazury.

— w Budapeszcie odbyło się przed kilku dniami uroczyste odsłonięcie pomnika Johana Irynyia, wynalazcy zapalki.

— propagatorem jedwabnych pończoszek nie była kobieta, lecz mężczyzna. Pierwszy nosił je król francuski Henryk VIII. Kobiety noszą pończoski jedwabne od czterystu lat.

Wyciągnij rękę do głodnego współbrata  
Złóż ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych

### Badanie żywotności stowarzyszeń

Lódź, 3 listopada.

(v) Władze starościńskie przeprowadzają obecnie na terenie Łodzi lustrację stowarzyszeń i organizacji, celem zbadania ich żywotności.

W dniu wczorajszym przeprowadzona została lustracja na terenie kilku stowarzyszeń filantropijnych i klubu sportowego „Tajfun”.

W wyniku kontroli skreślone będą z rejestru stowarzyszeń te organizacje, które nie wykazują żadnej żywotności.

# Siódmy dzień procesu Prywesa

## Dalsze zeznania biegłych. — Po południu zabiera głos prokurator

Lódź, 3 listopada.

(k) Zgodnie z naszymi przewidywaniami, wczoraj, w szóstym dniu procesu o podpalenie fabryki, zeznawali ostatni świadkowie i zaczęli składać wyjaśnienia biegli.

Po świadku Suławskim zeznawał konsul Maks Kon, b. komendant X oddziału

straży ogniowej.

Adw. Brokman: — Czy świadek słyszał, co mówiono o pożarze fabryki „Przemysłu Jedwabnego”?

Świadek: — Zdania były podzielone, większość jednak oficerów straży, z którymi się spotykałem, uważała, że podpalenia nie było.

Następnie zeznają trzej świadkowie-alibiści: Morgenszteln, Szrajer i Zylberszac. Wszyscy trzej byli wraz z oskarżonym w dniu pożaru w klinice położniczej na ul. Targowej.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, którzy nic nowego do sprawy nie wnoszą, prokurator składa wniosek o przesłuchanie na okoliczności, towarzyszące akcji gaszenia ognia komendanta straży, inż. Kowalczyka.

Świadek opisuje dokładnie przebieg akcji ratunkowej na terenie fabryki Prywesa w dniu 30 marca r. b., reznając, iż po pożarze zauważył jakieś odpadki.

Na wezwanie sądu pierwszy składa swą ekspertyzę biegły księgowy p. L. Taller. Biegły stwierdził po pożarze brak 1294,7 kg. przędzy. Drugi biegły, inż. Lisowski, podaje obszernie o właściwościach sztucznego jedwabiu, o łatwości jedwabiu i t. d. Biegły potwierdza fakt, że tkacze pomagają sobie w pracy naitą. Następnie biegły wyjaśnia, że odpadków jedwabnych do czyszczenia maszyn się nie używa.

Jako trzeci zeznawał jeszcze wczoraj biegły inż. Weinberg z Elektrowni, który mówił o instalacji w fabryce Prywesa.

# Dziś pogrzeb ś.p. Ignacego Daszyńskiego

## Z Łodzi wyjechała delegacja w liczbie 200 osób. — Wszystkie lokale klasowych związków zamknięte

Lódź, 3 listopada.

(k) — Dziś, o godz. 2-iej po południu odbędzie się w Krakowie pogrzeb ś.p. Ignacego Daszyńskiego.

W pogrzebie tym liczny udział weźmie delegacja z Łodzi, która w składzie ponad 200 osób wyjechała wczoraj późnym wieczorem do Krakowa.

W skład delegacji łódzkiej weszli przedstawiciele zarządu głównego związku włóknarzy z p.p. Szczerkowskim i

Walczakiem na czele, przedstawiciele OKR PPS i dzielnic partyjnych z p.p. Chodyńskim, Wachowiczem i Szweczykiem na czele, delegaci klasowych związków zawodowych, O.K.Z.Z., delegacja TUR-u i t. d.

Pozatem wraz z delegacją łódzką z dworca Fabrycznego wyjechały wczoraj o godz. 11.30 wieczorem delegacje z okolicznych miast.

Wczoraj w lokalach dzielnicowych

PPS odbyły się zebrania żałobne, poświęcone pamięci i działalności Ignacego Daszyńskiego. Dziś na znak żałoby wszystkie biura klasowych związków będą nieczynne.

O godz. 12-iej w południe robotnicy krakowscy porzucą pracę, celem wzięcia udziału w pogrzebie swego przywódcy. Kondukt pogrzebowy wyruszy o godz. 2-iej po południu z Domu Górników na cmentarz Rakowicki.

# Strajk u Allarta trwa

## Firma chce pertraktować dopiero po opuszczeniu przez robotników murów fabrycznych. — Krawcy nadal nie pracują

Lódź, 3 listopada.

(k) — Strajk okupacyjny w zakładach włókienniczych firmy Allart i Rousseau utknął na martwym punkcie.

Wczoraj przed południem w inspekcji pracy odbyła się jednostronna konferencja, na której przedstawiciele firmy zapoznali się z żądaniem robotników, zgłoszonymi na ostatniej konferencji.

Przedstawiciele firmy oświadczyli, że żądania te zakomunikują na posiedzeniu zarządu firmy, które odbędzie się w godzinach popołudniowych, stawiają jednak warunek, że dopiero po opuszczeniu murów przez robotników, będą mogły być podjęte pertraktacje.

Robotnicy okupacji nie przegrali i firma nie dała odpowiedzi inspekcji pracy, czy zgadza się uwzględnić postulaty strajkujących.

Dziś, w związku z pogrzebem ś. p. Ignacego Daszyńskiego, nie będzie konferencji, która zwołana ma być na dzień jutrzejszy.

Krawcy męscy strajkują w dalszym ciągu. Dowiadujemy się, że część pracodawców skłonna jest podwyższyć płace, odrzucając natomiast żądanie w sprawie wprowadzenia 9-godzinnego dnia pracy. Pozostali właściciele zakładów krawieckich oświadczyli, że odpowiedź na postulaty pracownicze dadzą dopiero za tydzień.

Komisje strajkowe obchodzą zakłady pracy, stwierdzając, czy pracownicy nie wyłamują się z pod uchwały o strejku. Zanotowano kilka bójek. Członkowie komisji strajkowych odbierają chłop-

com na posyłki ubrania i zanoszą je do związku.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym zapadnie decyzja w cechu rzeźniczo-wędliniarskim w sprawie ustalenia terminu ogólnego zebrania rzeźników, którzy postanowią czy zawrzeć z pracownikami umowę zbiorową.

Ponieważ statut cechu przewiduje, że zwołanie zebrania musi być ogłoszone na 7 dni naprzód — ewentualna decyzja o zawarciu umowy z pracownikami rzeźniczkami będzie mogła zapaść dopiero w przyszłym tygodniu.

# Przemysłowcy zgadzają się

## na nowe przepisy o bezpieczeństwie pożarowym. — Na wczorajszej konferencji zgłoszono szereg poprawek

Lódź, 3 listopada.

(k) — W okręgowej inspekcji pracy odbyła się w dniu wczorajszym konferencja z przedstawicielami wszystkich związków przemysłowców, którym przed stawiono do zaopiniowania nowe przepisy o bezpieczeństwie pożarowym w fabrykach łódzkich.

Pozatem na konferencji tej udział wzięli przedstawiciele komendy straży ogniowej, urzędu przemysłowego II instancji, inspekcji pracy i t. d.

Po dyskusji przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że nie mają nic przeciwko opracowanej przez władze instrukcji pożarowej i uważają, że instrukcja ta jest konieczna dla zwiększenia bezpieczeństwa pożarowego w fabrykach i dla zabezpieczenia życia robotników w razie pożaru.

# Nowi ławnicy w Łodzi

## Pismo ministerstwa opieki społecznej w sprawie składania list kandydatów

Lódź, 3 listopada.

(k) — Okręgowy inspektor pracy, inż. Wyrzykowski, otrzymał w dniu wczorajszym pismo z ministerstwa opieki społecznej w sprawie zgłaszania list kandydatów na ławników do Sądu Pracy i Sądu Okręgowego w Łodzi.

Ministerstwo opieki społecznej poleca, aby inspektor pracy zawiadomił wszystkie organizacje zawodowe w Łodzi, że termin składania list kandydatów na ławników i na zastępców ławników upływa z dniem 1 grudnia r. b. i że nowi ławnicy zaczną pełnić swe funkcje z dniem 1 stycznia 1937 roku.

Okręgowy inspektor pracy ma wywierać nacisk na opieszale organizacje, aby jak najszybciej listy te złożyły i na pouczyć związki zawodowe, że w intere-

we go w fabrykach i dla zabezpieczenia życia robotników w razie pożaru.

Przedstawiciele przemysłowców zgłosili jednak szereg poprawek, wniosków i zastrzeżeń, wyrażając pogląd, że nowe przepisy tylko wówczas odniosą pożądany skutek, gdy spełnią wszystkie swe zadania i gdy obowiązywać będą wszystkie fabryki w Łodzi.

Cały materiał, przedstawiony przez przemysłowców na wczorajszej konferencji, zostanie opracowany w ciągu dwóch tygodni, po czym ostatecznie sformułowana instrukcja przesłana zostanie do urzędu wojewódzkiego dla zatwierdzenia.

Przepisy o bezpieczeństwie pożarowym będą obowiązywały od dnia 1. grudnia r. b.

Przepisy o bezpieczeństwie pożarowym będą obowiązywały od dnia 1. grudnia r. b.

Przepisy o bezpieczeństwie pożarowym będą obowiązywały od dnia 1. grudnia r. b.

Przepisy o bezpieczeństwie pożarowym będą obowiązywały od dnia 1. grudnia r. b.

Listy z nazwiskami kandydatów winny być składane w dwóch egzemplarzach wprost do ministerstwa opieki społecznej. Należy do nich załączyć oświadczenie, czy związki, które desygnują ławników, czynne są na terenie okręgu Sądu Pracy w Łodzi.

Pozatem związki muszą podać liczby swych członków.

Do Sądu Pracy przydzielonych będzie 150 ławników, w tym 75 z organizacji pracowniczych i 75 ze związków przemysłowców. Zastępców ławników będzie po 150. Do Sądu Okręgowego przydzielonych będzie po 35 ławników i po 70 zastępców.

### Ta emnicze zaginięcie 16-letniego parobka

Lódź, 3 listopada

(gr) — Urząd śledczy w Łodzi poszukuje 16-letniego Józefa Młynka, który zniknął w tajemniczych okolicznościach z domu swego chlebodawcy, Wacława Piechoty, gospodarza osady Staw pod Łodzią. Mlynek udał się do swych rodziców do wsi Wolica, gm. Podgrodzie - Kaliskie i w drodze zaginął.

Mlynek był wzrostu słusznego, ciemny blondyn o niebieskich oczach, niskim czołem, twarzą pociągłą. W chwili zaginięcia nosił na sobie cyklistówkę koloru siwego, szarą cągową marynarkę i brązowe spodnie z pluszu.

Władze śledcze zwracają się do społeczeństwa z prośbą o udzielenie jakichkolwiek informacji o miejscu pobytu zaginionego, względnie o szczegółach wypadku, którego ofiarą padł Mlynek.

Lódź, 3 listopada.

(gr) W godzinach wieczorowych zauważono na ulicy Masarskiej 35 dwóch mężczyzn, wychodzących z zakładu fryzjerskiego, przyczym było to już po zamknięciu przedsiębiorstwa. — Nieznajomi byli mocno obdani tołkami, wobec czego kilku przechodniów wezwało ich do wylegitymowania się. Nieznajomi porzucili paczki i ukryli się.

Jak się okazało, byli to dwaj złodzieje, którzy dostali się do zakładu Bernarda Klemkowskiego, zrabowali radio, pościel i inne przedmioty, ogólnej wartości blisko 500 złotych. Natychmiastowy pościg za zbiegłymi osobnikami nie dał rezultatu.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o g. 9.30.

Ławy dla publiczności zajęli członkowie kursu instruktorów straży ogniowej w Łodzi, którzy przybyli specjalnie, aby wysłuchać ekspertyzy biegłych.

Woźny sądowy ustawia na stole kilkanaście słoików, zawierających odpadki bawełniane, znalezione w fabryce Prywesa po pożarze. Przewodniczący otwiera kolejno każdy słoik, wacha odpadki i daje je do powąchania prokuratorowi, obrońcom, oraz biegłym, którzy składają wyjaśnienia.

Inż. Liwowski oświadcza, że odpadków przesyconych naitą używa się do czyszczenia maszyn, a mianowicie do czyszczenia maszyn ze smarów. Następnie złożył wyjaśnienia biegli dr. Hantowet, doktor chemii i były profesor chemii w wyższej szkole wojskowej, który mówił o łatwopalnych substancjach i o przyczynach procesów pożarowych oraz naczelnik straży Kopczyński.

W godzinach popołudniowych rozpoczęło przemówienie prokurator, po czym zabiorą głos obrońcy.

### Notatnik miejski

Wczoraj, o godz. 3-iej po południu, Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w sensacyjnym procesie dyr. Zalewskiego przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Tygodnia Robotnika” — p. Mitznerowi. Sąd uznał winnym Zbigniewa Mitznera zniesławienia p. Zalewskiego i skazał go za to na 2 tygodnie aresztu i 50 zł. grzywny.

Dr. Wrona, starosta grodzki w Łodzi otrzymał nominację na naczelnika wydziału społeczno-politycznego. Na stanowisko zaś starosty grodzkiego mianowany został b. wiceprokurator sądu okręgowego we Lwowie, dr. Mostowski. Przybędzie on do Łodzi do objęcia urzędowania w dniach najbliższych.

Prez. Godlewski wysunął projekt wprowadzenia stałego hejnału, który byłby grany codziennie o godz. 12-iej w południe. Hejnał ten grany będzie codziennie z wieży Katedry łódzkiej, względnie z wieży kościoła św. Krzyża. Zarząd miasta zwróci się do młodych kompozytorów o nadsyłanie projektów hejnałowych.

Władze zdrowia publicznego w Łodzi zanotowały wzrost liczby zachorowań na choroby zakaźne w naszym mieście. W ubiegłym tygodniu zanotowano 45 przypadków zachorowań na dur brzuszny, 53 przypadki błonicy, 15 przypadków bionicy, 6 przypadków odry, 10 przypadków róży, 4 przypadki krztusica, 3 przypadki gorączki połogowej.

### „TABARIN”

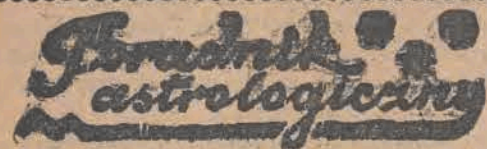
Największa rewelacja scen europejskich SIOSTR LILI I EMMY SCHWARZ na czele nowozaangażowanego zespołu. Zostaje tylko do 15 b. m. Do tańca przygrywa wyborowy zespół muzyczny King - Jazz.

# Hallo! Tu radio!..

**WTOREK, 3 listopada 1936 r.**  
 6.30—6.33: Pieśń „Kiedy rano wstają z rze”. 6.33—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.15: Muzyka (płyty). 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.30: Pare informacji. 7.30—7.35: Program na dzisiaj. 7.35—8.00: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.30: Przerwa. 11.30—11.57: Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): p. t. „Jak to kasztek z liściem rozmawiał” — obrządek Lucyny Krzemienieckiej. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.40: Opery romantyczne — płyty. 12.40—12.50: Marsze Scusy — płyty. 12.50—13.00: Dzieciak południowy. 13.00—14.00: Godzina w Biznaoci. (płyta za płytą). 14.00—14.57: Przerwa.  
 14.57—15.00: Łódzkie wiadomości giełdowe.  
 15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze.  
 15.15—15.40: Koncert reklamowy.  
 15.40—15.55: Aktualności „Ubezpieczenia na wypadek braku pracy pracowników umysłowych” — wygłosi Roman Bliźniawski.  
 15.55—16.00: O wszystkim po troszku.  
 16.00—16.15: Piosenki w wykonaniu Marty Eggerth — płyty.  
 16.15—16.30: Skrzynka P. K. O.  
 16.30—17.00: Koncert orkiestry Tadeusza Sedyńskiego (ze Lwowa).  
 17.00—17.15: Powieść mówiona — „Dni powszednie państwa Kowalskich” w opracowaniu Marii Kuncewiczowej.  
 17.15—17.50: Koncert solistów. Wykonawcy: — Maria Dzikowa — śpiew, Seweryn Turol — fortepian).  
 17.50—18.00: „Zainteresowania sportowe Symfonia Drućka” — monolog Jana Tyszkiewicza w wykonaniu Zdz. Karczewskiego.  
 18.00 — 18.10: Pogadanka aktualna.  
 18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.  
 18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.  
 18.20—18.30: Rozmowa z radioluchaczami — przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz.  
 18.30—18.50: Piosenki w wykonaniu Chóru Juranda — płyty.  
 18.50—19.00: Pogadanka aktualna.  
 19.00—19.20: „Dyskutujmy” — „Czy praca kobiet zwiększa bezrobocie” — dyskusja zągai Jerzy Michałowski.  
 19.20—20.00: „Pojeźdźmy na łów” — audycja muzyczna Stanisława Róya. Wykonawcy: Soliści, śpiewacy, kapela ludowa, chór męski i inni (z Poznania).  
 20.00—20.10: „Polska na Międzynarodowym Kongresie śpiewu kościelnego we Frankfurcie nad Menem” — reportaż Bożenny Czyżkowskiej (z Poznania).  
 20.10—21.40: II Koncert O. R. M. U. u. Transmisja z sali Warszawskiego Konserwatorium. Wykonawcy: Orkiestra Kameralna pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Stanisław Jarczyński — skrzypce, Seweryn Śnieżkowski — obój.  
 W przerwie około godz. 20.45: Dziennik wieczorny oraz Pogadanka aktualna.  
 21.40—22.30: „Odgłosy Podhala” — audycja muzyczna (z Poznania i Warszawy). Wykonawcy: Sława Gogojevska (msopran), Edmund Głizewski (skrzypce), Chór męski „Echo” pod batutą Raczkowskiego oraz Jerzy Młodziejewski — słowo wstępne (z Poznania) Orkiestra wojskowa (z Warszawy).  
 22.30—22.45: „Hipertrofia słowa w literaturze dzisiejszej” — szkic literacki Hanny Huszar-Winnickiej.  
 22.45—23.00: Muzyka taneczna — Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

**NAJLEPSZA SŁUCHAWKA DO DETEKTORA**

**„BETECO”**  
 Najlepszy głośnik. Żądajcie wszędzie!



**3 LISTOPAD 1936 R.**

Ranek dzisiejszy przyniesie miłe wzruszenia i przyjemny nastrój. Do godz. 10-ej z powodzeniem możemy rozpocząć procesy i załatwiać ważne sprawy w urzędach. Okres ranny nadaje się również do ubiegania się i obejmowania posad, mających związek z elektrotechniką i aptekarstwem. Koło godz. 11-ej działają niepomyślnie wpływy dla górników i robotników fabrycznych. Od godz. 12-ej do godz. 14-ej nie należy kupować ani sprzedawać ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi. O tej porze czeka nas także niepowodzenie w związku ze sztuką i nowymi poczynaniami. Następne godziny nadają się do zawierania związków małżeńskich i przyniosą zainteresowanie artystyczne. Godz. 17-ta sprzyja kobietom urodzonym we wrześniu i październiku. Między godz. 18-tą a godz. 20-tą dobrze jest zawierać umowy i zaprowadzać zmiany. Jest to także odpowiednia pora do załatwiania spraw pieniężnych. Wieczór zapowiada się nieszczęśliwie, narażeni jesteśmy na różne rozczarowania i nieporozumienia z osobami, od których jesteśmy uzależnieni.

Dziecko dziś urodzone — wesole, o bogatym życiu intelektualnym, muzykalne, uparte, samodzielne, odznacza się talentem organizacyjnym.

# Pomyślny sezon budowlany

## zapowiada się w nadchodzącym roku. — Znaczna ilość planów wpływa do Inspekcji Budowlanej. — Wznoszone będą domy mieszkalne cztero i pięciopiętrowe

Łódź, 3 listopada.

(v) Tegoroczny sezon budowlany, który obecnie, mimo spóźnionej pory trwa jeszcze w pełni, był wyjątkowo pomyślny. Jak się dowiadujemy, przyszły sezon budowlany nie zapowiada się gorzej, a nawet, według dotychczasowych danych — lepiej od sezonu tegorocznego.

Świadczy o tym znaczna ilość planów i projektów, jakie wpływają do miejskiej inspekcji budowlanej. Projekty te, obecnie badane i opiniowane, będą zatwierdzone w ciągu zimy, zaś wczesną wiosną rozpocznie się budowa nowych obiektów.

Składane są przeważnie plany budowy domów mieszkalnych cztero i pięciopiętrowych, posiadających mieszkania

dwu, trzy i najwyżej czteropokojowe. Budownictwo mieszkaniowe w Łodzi zastawione jest wybitnie na mieszkania mniejsze, zaopatrzone jednak we wszystkie wygody i nowoczesne zdobycze. Małe mieszkania komfortowe mają być zachętą dla mieszkańców starych domów — do zmiany zajmowanego lokalu.

Budownictwo mieszkaniowe w Łodzi rozwija się poważnie w centrum miasta, albowiem Łódź posiada znaczną ilość terenów budowlanych w śródmieściu. Na wzrost budownictwa mieszkaniowego wpływa nie tylko popyt na małe mieszkania, komfortowo wyposażone, ale także i w pewnej mierze masowe nakazy rozbiorczy starych domów, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu, względnie szpecących miasto.

(W roku bieżącym, wskutek nakazów Inspekcji Budowlanej rozebranych zostało w Łodzi 55 budynków, starych, zniszczonych, nieestetycznych. Znaczna część zburzonych, względnie podlegających zburzeniu domów znajduje się niemal w centrum miasta (kilka z nich przy ul. Piotrkowskiej).

Na powstałych w ten sposób placach budowlanych w centrum miasta, szybko wzniesione zostaną 4-ro i 5-cio piętrowe gmachy mieszkalne. Przemysł budowlany w Łodzi rokuje jaknajlepsze nadzieje. Robotnicy przemysłu budowlanego i zawodów pokrewnych, względnie związanych z budownictwem nie mają potrzeby obawiać się braku pracy w nadchodzącym sezonie budowlanym.

# Straszna noc na tonącym statku

## Sygnaly S. O. S. zaalarmowały okręt sowiecki, który uratował załogę. — Katastrofalne burze szaleją na Bałtyku

Gdynia, 3 listopada.

Okres jesiennych burz i sztormów jest najgroźniejszym okresem dla żeglugi morskiej. W roku bieżącym sztormy były szczególnie silne. Na morzu Bałtyckim wydarzyło się kilka katastrof. M. in. — jak wiadomo — z burzą walczył największy statek polski „Batory”, który wyszedł jednak z opresji zwycięsko.

W czasie ostatniej i niezwykle długotrwałej burzy na Bałtyku, statek żeglugi polskiej „Poznań”, płynący do Gdyni ze Sztokholmu, przez 6 dni walczył z naporem wielkiej fali wiatru. Były chwile, gdy statek posuwał się naprzód z szybkością zaledwie pół mili na godzinę.

Przedłużająca się nieobecność statku polskiego wzbudziła zaniepokojenie wśród rodzin marynarzy, zamieszkałych w Gdyni. Istotnie statek zboczył znacznie z kursu i nie przybył do Gdyni nie tylko nazajutrz w myśl rozkładu, ale również i następnego dnia. Zaniepokojenie wzrastało zatem mimo zapewnień Urzędu Morskiego, że załogę nic nie grozi.

„Poznań” przetrwał silny sztorm i po kilkudniowej walce całej załogi z burzą i wiatrem, przybył do portu gdyńskiego z 3-dniowym opóźnieniem.

Podczas tej samej burzy z deszczem, który zamieniał się chwilami w huragan, zatonoło na Bałtyku kilka statków mniejszych, m. in. 2 szkunery i kilka kutrów

rybackich. Zatonął na Bałtyku statek estoński „Nora”, zdążający do Gdyni, gdzie oczekiwany był w tych dniach.

„Nora” posiadająca na pokładzie 14 ludzi załogi, po wyjściu z Tallina napotkała silne przeciwne wiatry i olbrzymią falę, która zalewała raz poraz pokład.

Z nadejściem nocy burza wzmogła siłę. W pewnej chwili załamał się główny maszt. Woda, zalewająca pokład, dostała się do maszyn. Sygnaly alarmowe S. O. S. oraz rakiety zauważone zostały przez płynący na południe statek rosyjski „Mienzyński”, który popłynął na ratunek.

W chwili zbliżania się do tonącego statku „Nora” znajdowała się już do połowy pod wodą, a cała załoga płynęła na dwóch szalupach, zmagając się z falami, które w każdej chwili groziły zatopieniem.

Załoga została jednak szczęśliwie uratowana i wciągnięta na statek sowiecki, który odstawił rozbitek do najbliższego portu.

# Dwie katastrofy budowlane w Kaliszu

## Robotnik i chłopiec ponieśli śmierć na miejscu

Łódź, 3 listopada

(gr) — O jednym niemal czasie w dwóch różnych punktach miasta Kalisza wydarzyły się dwie katastrofy budowlane, które pociągnęły za sobą śmiertelne ofiary.

W pierwszym wypadku oberwała się ziemia podczas wydobywania piasku do budowy domu przy ul. Zielonej, gdzie dwóch robotników, Jan Ślusarski lat 25 i Ignacy Bańczyk, jego rówieśnik zasypani zostali zwałami ziemi.

Nieszczęśliwym robotnikom pośpieszono na ratunek. Okazało się jednak, że Ślusarski zaduszony został piachem i mimo energicznej pomocy, zmarł. Bańczyk odniósł jedynie lżejsze obrażenia cielesne.

— Drugi, nie mniej tragiczny wypadek, miał miejsce przy ul. Handlowej. Kiedy szpital miejski powiadomiono o pierwszym wypadku, wzywano jednocześnie pomocy lekarskiej dla ofiar ulicy Handlowej, gdzie w czasie zabawy zasypiani zostali piaskiem dwaj chłopcy 8-letni Stanisław Witkowski i 4-letni Jerzy Sobczyk. Kiedy wydobywano chłopców z pod ziemi, z drugiej strony zwał dały się słyszeć jęki innej ofiary.

Okazało się, że 60 letni Piotr Kuś, zatrudniony przy wydobywaniu piasku spowodował katastrofę i sam zasypany został spadającą ziemią.

Kusia i Sobczyk uratowano. Mały Witkowski zmarł od uduszenia.

# Pomoc w nagłych wypadkach

## Jak się zachować do czasu przybycia lekarza?

Nagłe wypadki, którym ulega się czy to przy pracy, czy na ulicy, a nawet we własnym mieszkaniu, są na porządku dziennym. Otoczenie osoby, dotkniętej wypadkiem, winno bezzwłocznie powiadomić lekarza. Bywa jednak, iż do chwili przybycia doktora, choremu należy spieszyć z doraźną pomocą. Dlatego jest konieczne, aby w każdym domu znajdowały się ogólne wskazania, dotyczące pomocy w wypadkach nagłych (otrucie, zacczadzenie, atak serca, udławienie, utonięcie etc. Otóż należy wiedzieć, iż „Kalendarz Expressu Ilu-

strowanego” na rok 1937-my zawiera nie tylko olbrzymią ilość interesującego materiału beletrystycznego, nie tylko humor, wielobarwne filmy rysunkowe i t. d., ale również wskazówki i rady praktyczne z najróżniejszych dziedzin, a nadto i szczegółowe pouczenia, jak nieść pomoc w nagłych wypadkach, przed przybyciem lekarza.

„Kalendarz Expressu Ilustrowanego” na r. 1937, zawierający mnóstwo ilustracji, około 200 stron druku, humoreski, artykuły opowiadania i w. in., jest już wszędzie do nabycia.

# DZIS W KINACH:

ADRIA: — „Pokusa”  
 CASINO: — „Mayerling”  
 CAPITOL: — „Zona, czy sekretarka”  
 CORSO: — „Promenada Miłości” i Sing-Sing”  
 EUROPA: — „Maria Stuart”  
 GRAND-KINO: — „Ostatni Poganin”  
 METRO: — „Pokusa”  
 MIRAZ: — „Pan Twardowski”  
 PALACE: — „Dwa dni w rafu”  
 PRZEDWIOSNIE: „Pieśń Miłości”  
 RAKIETA: — „Nie zapomnij o mnie”  
 RIALTO: — „Ostatni akord”

## Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki H. Duszkiewiczowa (Zgierska 87), J. Hartman (Brzezińska 24), J. Hiszpański (Plac Wolności 2), A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32), J. Cymer (Wólczajska 37), W. Danielecki (Piotrkowska 127), F. Wójcicki (Napiórkowskiego 27)

KINO TEATR  
**METRO**  
 PRZEJAZD 2

Pocz. o g. 4

Dziś i dni następnych!

# POKUSA

Ceny miejsce na wszystkie sceny

od 54 gr.

Wielki przebój amerykański

w rol. głów.  
**MARLENA DIETRICH**  
 i **GARY COOPER**

Passepartout i bilety ulgowe nieważne

KINO TEATR  
**ADRIA**  
 GŁÓWNA I

Pocz. o g. 5

# Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść społeczna

# Będą pomszczone

59

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyszukiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuzi, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówić niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkocze tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyszkiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłował, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwonne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbusowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację. Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbusow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Ala i Bila.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączy się dziwne wypadki. W nodzie Arbusowa Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbusowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbusowem. Na miejsce zmarłego Arbusowa, podał więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbusowa, który zdążył jednak prześwietlić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w szpitalu. Podejrzenie pada na Wichronia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych w Wichronia listów, że łączyło go coś z jego żoną... Komisarz Wentzel jest tym odkryciem zdruzgotany...

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przynajmniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem... Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi.

Tymczasem Jadzia Wtrącona została do więzienia za niepełną kradzież.

W więzieniu poznaje młodą dziewczynę, Zdenkę, która opowiada jej, że widziała ostatnio Ziętkę, bo jest również z bandy Mściciela. Jadzia ucieszyła się ogromnie i poprosiła o bliższe szczegóły. Zdenka kazała jej udać się po wyjściu z więzienia do niejakiego Harysza.

Jadzia po wyjściu z więzienia nawiązuje kontakty z Haryszem, lecz znowu pada ofiarą nieczej intrygi. Po raz drugi wpada niewinnie w ręce policji.

Zdenka została pokojówką w hotelu, w którym mieszkał Martinez i z polecenia Czarnego Króla przedstawiła mu fałszywy medalion. Martinez poznał się jednak na fałszyfikacji i Czarny Król odszedł z kwitkiem...

Pewnego dnia Halwin dowiaduje się, że Antoni odzyskał już zdrowie i że odbył się nowe przesłuchanie wobec władz śledczych celem wydotkania od niego nazwiska Mściciela.

Podczas przesłuchania okazało się jednak, że Antoni jest wprawdzie zdrowy, ale zatracił zupełnie pamięć.

Nagle lekarz drgnął. Wziął do ręki jakąś flaszeczkę. Długo jej się przyglądał, wreszcie wybiegł na korytarz i przywołał pielęgniarkę.

— Co to jest? — zapytał, pokazując jej flaszeczkę z barwnym płynem.

— Lekarstwo, panie doktorze... To, co pan przepisał...

— Ja tego nie przepisywałem! — zaprzeczył doktor.

Pielęgniarka zbladła.

— Jakto?... Przecie na sygnaturce jest wypisane nazwisko pana doktora...

— Ale ja tego nie przepisywałem...

Ktoś pani podsunął to lekarstwo... Jak często pani dawała choremu ten płyn?...

— Trzy razy dziennie po łyżeczkę.

Lekarz pokrwił głową. Schował butelkę do kieszeni.

— Co się stało, panie doktorze?...

— zapytał zdziwiony komisarz.

— Na razie nic jeszcze nie mogę powiedzieć... Muszę wstrzymać się z uwagami do jutra... Przesłuchanie na dzisiaj skończono...

A nazajutrz lekarz zadzwonił do Urzędu Śledczego.

— Jest tak, jak przypuszczałem... — zakomunikował Wentzlowi. — W tej butelce było zamiennie lekarstwo...

Zamiast mojego lekarstwa ktoś podsunął inne... Hamujące pamięć...

— Czyli pan doktor przypuszcza, że... — że to jest niewątpliwie nowa sprawa Mściciela... Ponieważ on wiedział, że Antoni może teraz zdradzić jego imię i nazwisko, postanowił temu zapobiec.

— Czy nie można nic zrobić, żeby mu przywrócić pamięć?...

— Obecnie będzie to bardzo utrudnione... Musimy poczekać, aż to „lekar-

stwo“ przestanie działać... A to potrwa dość długo... Pamięć jego będzie stale się pogarszać... Mogą zająć również inne zaburzenia umysłowe...

— To ciekawe... Więc pan doktor znalazł tę flaszeczkę na stoliku przy łóżku pacjenta?...

— Tak... Widział przecie pan komisarz... Zastanowiła mnie bezbarwność płynu w tej flaszeczce... Moje lekarstwo powinno było mieć lekką, żółtawy odcień...

— Z tego należy wnioskować, że... Mściciel znów wdarł się do pałacu i podsunął to lekarstwo?...

— Inaczej być przecie nie mogło...

— Kim jest ta pielęgniarka, która czuwa przy chorym?...

— Znam ją od dziesięciu lat... Bardzo przywoła panna... Pan komisarz chyba nie przypuszcza, że ona...

— W tej niezwyklej sprawie wszystkim jest możliwe, panie doktorze... W każdym razie pan doktor ją zna?

— Oczywiście... Ręczę za nią...

— Czy nikt inny oprócz niej nie przychodził do chorego?...

— Zdaje się, że nie... Aha... Jeszcze ten pomocnik detektywa Weba... Ten Japończyk...

— Jak on się nazywa?...

— Tuz... Dobrze... Dziękuję...

## Rozdział 55

### W zacisznej bibliotece...

Halwin podniósł głowę. Na progu stał Wichroń.

— A... witam pana!... Proszę... Co słychać?

Wichroń skłonił się lekko, lecz nie oddalał się od progu.

— Cóż to pan dziś taki uroczysty? — zdziwił się Halwin.

— Chciałbym panu prezerosi oficjalnie zakomunikować, że... za tydzień odbędzie się mój ślub z Iloną...

— Gratuluję!... Bardzo się z tego cieszył... Baba z wozu — koniom lżej!... He-he-he... — załotał prez. — Bardzo jestem rad... Pozwolę sobie zaprosić, oczywiście, na tę uroczystość kilka osób... Niestety, będziemy musieli zrezygnować z hucznego ślubu ze względu na niedawną śmierć mojej małżonki.

— Rozumiem... — odparł Wichroń, spuszczając głowę.

— Ale jakoś się zrobi... No, jeszcze raz gratuluję!...

Podali sobie ręce.

Gdy usiedli ponownie, Wichroń spojrział na swe paznogie i zaczął nieśmiałym głosem:

— Proszę mi wybaczyć, że pierwszy poruszam tę sprawę, ale uważam, że to jest rzecz ważna dla nas obojga, to znaczy dla mnie i dla Ilony... Chodzi mianowicie o kwestję posagu...

— Aha... Rozumiem... Czy Ilona nie mówiła nic o tym?

— Nie... Nie rozmawiałem z nią na ten temat... Uważam, że to jest nasza sprawa...

— Słusznie... A więc Ilona dostaje ode mnie sto tysięcy złotych. Pieniądze te są złożone w banku. Zrobiłem tylko jedno zastrzeżenie: — wypłata nastąpi w rok po ślubie.

— Dlaczego?

Halwin rozłożył ręce.

— Nie wiem... Tak mi wtedy strze- liło do głowy.

— Może tym razem jednak... uchyli pan to zastrzeżenie?...

— Niestety, zmiana tu jest niemożliwa. Zastrzeżenie zostało dokonane przy wkładzie.

Wichroń ściągnął brwi.

— To zastrzeżenie jest dla mnie bardzo niewygodne... Miałem pewne plany finansowe.

Halwin nic na to nie odparł. Trakto-

wał swego przyszłego zięcia jak zwykłego interesanta. Takie są warunki, chce pan — dobrze, nie — trudno...

Tego dnia w godzinach popołudniowych Wichroń zjechał autem Halwina przed pałac. Feliks uklonił mu się do pasa jako przyszłemu gospodarzowi. Ilona czekała nań w górnym salonie.

— Byłeś u ojca? — brzmiało jej pierwsze pytanie.

— Tak... — odparł, opadając ciężko na fotel.

— Zgodził się?...

— Przecież już dawno dał zezwolenie na nasz ślub... — odparł Wichroń rozdrażnionym głosem.

Ilona przyjrzała mu się uważnie.

— Jesteś zdenerwowany... — zauważyła. — Czy masz jakies zmartwienie?

— Nie...

— Więc co ci jest?... Może źle się czujesz?...

— Tak... Żle się czuję, ale tylko w tym pałacu...

— Dlaczego, Władeczkę?.. Czy źle ci tu będzie ze mną?

— Nie wiem... Ale chciałbym, żebyśmy zamieszkali gdzieindziej...

— Dlaczego?.. — zapytała i nagle jakgdyby sama znalazła odpowiedź na swe pytanie, dodała: — Domyślam się... Obawiasz się wspomnień?...

— Jakich wspomnień?.. Nic podobnego... Prostu nie mogę być w domu, w którym zamordowano człowieka...

Ilona milczała. Ale Wichroń czuł na sobie jej spojrzenie.

— Patrzysz na mnie jak na... zbrodniarza... — rzucił nagle.

— Nie... Jak na kochankę, który nie może zapomnieć pocałunków innej kobiety...

— Ciągłe mi powtarzasz to samo!

— Bo tak jest... Miej przynajmniej odwagę przyznać się do tego...

— Ilono... sprzedam cię... jeżeli jeszcze raz...

— Nie mów do mnie w ten sposób!... Jesteś od kilku dni zmieniony...

— Ta atmosfera pałacowa działa na mnie przynębiająco... Ciągle zdaje mi się, że...

— Że co?...

— ...że z tamtego pokoju wyjdzie za chwilę twoja matka...

— A więc jednak ciągle myślisz o niej.

— Tak!... Bo mnie fascynuje zagadka jej śmierci!.. Kto ją zabił?

— Władku... — odparła cicho — I ty zwracasz się do mnie z tym pytaniem?

— A kogo mam oto pytać?.. Sam nie mogę sobie dać rady z tą zagadką... Ona mnie dreczy, sen spędza mi z oczu, nie mogę o niej zapomnieć...

— Nie powinienes się tym tak przejmować... Moja matka prawdopodobnie sama odebrała sobie życie... Nie mogła znaleźć innego wyjścia z tej rozpaczliwej sytuacji... Wiedziała, że nie kochała jej szczerze... Gdybyś nawet z nią pojechał do Włoch, porzuciłbyś ją wkrótce... A może były jeszcze inne powody. Moja matka miała bogatą przeszłość... Ale nie mówmy o tym... Pomyśl za tydzień odbędzie się nasz ślub... Jeżeli chcesz wyjedziemy stąd... Dokąd chciałbyś wyjechać?

— Do Włoch... — odparł bez zastanowienia.

— Tam, dokąd miałeś pojechać z moją matką...

— Przestań już!... — wrzasnął nagle, zrywając się z miejsca — Nie przypominaj mi jej wcale!..

Ilona zakryła twarz rękoma. Plakała cichutko... Wichroń spacerował wielkimi krokami po salonie... Wreszcie machnął ręką i wybiegł z pokoju.

Ilona została sama. Przetarła chusteczką oczy i pomyślała:

— Czyżby matka miała wtedy rację?

I przypominały jej się słowa pani Renaty:

— „Sądziś, że on ciebie kocha?.. Mylisz się... On nigdy nie zostanie twoim mężem... A jeżeli kiedykolwiek weźmie ślub, będziesz z nim nieszczęśliwa... Bo on tak prędko o mnie nie zapomni. Znam się na tym... Wiem, że on pragnie ciebie, bo jesteś ponętniejsza i młodsza ode mnie, działasz na niego świeżością twej urody, ale moje pocałunki mają smak dojrzałych owoców... Gdy będzie ścisnął cię w swych ramionach, ja zasłonię mu widok twych ust... Gdy będzie szeptał do ciebie słowa najczulsze, mój obraz stanie mu przed oczyma... Będzie go prześladowała swą nieszczęśliwą miłością do ostatniej chwili jego życia... Zapamiętaj to sobie... I dlatego będziesz z nim nieszczęśliwa...”

Oczy jej znowu zaszyły łzami...

Mimo żaloby w dniu ślubu Ilony pałac wyglądał niezwykle uroczysto. Pokój jej cały zasypyany był żywym kwieciem. Od narzeczonego otrzymała wielką donicę perskiego bzu i pierścien z wielkim brylantem. Ojciec podarował jej nową, piękną limuzynę.

W godzinach popołudniowych zaczęły napływać prezenty od zaproszonych gości. We wielkiej sali balowej czyniono intensywne przygotowania. Po pokojach kręcili się obcy ludzie — fryzjer krawcowa, tapicer...

Przed wieczorem wpadł zaferowany Wichroń. Nosił już frak i lakierki. Przywitał się czule z Iloną. Był spokojniejszy.

— Rozmawiałem z ojcem... — rzekł zapalając papierosa. — Chętnie zgadza się na nasz wyjazd. Postanowiłem więc, że wyjedziemy za cztery dni... Chyba jesteś przygotowana do drogi?..

— O, tak... To głupstwo... Mój kochany!... Jakże się cieszę, że umietygowałeś już swe nerwy... Zobacysz, teraz wszystko pójdzie inaczej... Będziemy szczęśliwi...

— A czy ty wątpiła o tym?.. — zapytał, śmiejąc się — Ale pośpiesz się... Zaraz goście zaczną się schodzić... Zaprosiliśmy na ósmą...

Dalszy ciąg jutro

**DLA CHORYCH na ruptury (przepukliny), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!**

Wykonuje specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzałe i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na ruptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej кишки na obniżenie żołądka, wnetrznosci, obwisłe brzuchy i t. p. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliż ortopedyczne. — Specjalne gorsety



I aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu. Specjalne pończochy gumowe „Ideal-gum” dla cierpiących na żyłki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją. Specjalny Zakład Ortopedyczny

Spec. **RAPAPORT** ze Lwowa  
Lódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczajska 10)  
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.

**Liczne podziękowania!**

**UWAGA!**  
Ubezpiecz. w Ubezpiecz. Spół. również przyjmuję. Świadectwa pochwalne wystosowali Profes. Uniwers.: Prof. Dr. R. Barącz, Prof. Dr. J. Maciszter, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste jawienie się chorych jest bezwarunkowo konieczne.

**PODZIĘKOWANIE.**

Dla WP. J. Rapaporta, właściciela zakładu ortoped. w Łodzi, Zawadzka 8. Uważam za swój obowiązek W. Panu publ. gorąco podziękować za miernie i celowo wykonane dla mnie na gruźlicę stawu biodrowego aparat ortopedyczny z którego jestem bardzo zadowolona i zasłużył sobie WPan słuszenie na moją głęboką wdzięczność i największe moje uznanie.  
St. Marcinkowska, Łódź, ul. Sucha 2.

**Dr. Niewiażski**

Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

**Dr. ZIOMKOWSKI**

med. spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych  
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i święta od 9-12.

**Dr. NITECKI**

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18  
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w w niedz. i święta 9-12 w pol.

DR. MED.

**Dr. Rundszejn**

AKUSZER-GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-cj.

**Dr. Klaczkowa**

POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz

DR. MED.

**M. GLAZER**

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
Zachodnia 64, tel. 185-49  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz w niedziele i święta od 10-12 wpol

**Doktor TREPMAN**

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych  
Zawadzka 6 tel. 234-21  
od 8-11. od 2-4 i od 6-8 wiecz

ARTYSTYCZNA pracownia pułowników ręcznych. Wyczuwa szydełkowania druty i haftów, praca zapewniona. Kurs 10 zł. Przyjmuje zamówienia. Kaufmanowa, Zgierska 16, pr. of. I p. m. 29.

**Dr. med. H. LUBICZ**

Chor. skórne i weneryczne  
przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69.  
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.  
od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

DR. MED.

**Dr. J. NADEL**

AKUSZER-GINEKOLOG  
ANDRZEJA 4. Telefon 228-92  
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

**Doktor REICHER**

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH  
Południowa 28. Tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

**Dr. BIBERGAL**

choroby skórne, weneryczne i seksualne.  
ZAWADZKA 10, tel. 106-30.  
Przyjmuje od 9-11 rano i od 5-8 w. W niedziele i święta od 9 do 1 pp.

**Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA**

Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-11  
Panie przyjmuje kobieta lekarz  
PIOTRKOWSKA 181  
PORADA 3 ZŁ.  
Dr. med.

**M. TAUBENHAUS**

AKUSZER - GINEKOLOG  
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.  
Zgierska 11 tel. 246-09

**Dr. KLINGER**

SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)  
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

**PRYWATNA Ginekologiczna PRZYCHODNIA**

(Choroby kobiece i ciąży)  
**ZGIERSKA 24**  
Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN  
od 10-1 od 3-6

SAMOTNY, inteligentny pan, około czterdziestki, pozna niezależną panią, możliwie z niewielką gotówką, w celu założenia wspólnymi siłami przedsięwzięcia handlowego. Rzeczowo ujęte zgłoszenia do „Expressu” pod „Skamandra”.

**DROBNE** ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjonalnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republici”

**4 ZŁOTE!** Miesiąc niskiej opłaty nauki: angielskiego, hebrajskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, portugalskiego. Cegielniana 6 m. 10.

ZAGINĘŁA suczka mała, biała, długi włos, żółte uszy. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem, Rzgowska 77 lub Południowa 76, m. 5.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, co dziennie zastać od godz. 4-8 po pół

**KINO TEATR MIRAZ 11 LISTOPADA 1936** **POCZ. O 9.15** **DNIS I DNI NASTĘPNYCH!** **Najwspanialszy film polski** **PAN TWARDOWSKI** **W rolach głównych Maria Bogda, Brodniewicz, K. Junosza-Stępowski, Sielański, Znicz.**

**KINO-TEATR „CORSO”** **Wielki przebojowy podwójny program** **„PROMENADA MIŁOŚCI”** **„SING-SING”** **role główne: Dick Powell, Ruby Keeter i Pat O'Brien.** **Wielka muzyczna komedia wojskowa** **Role główne: Spencer Tracy i Bette Davis. Film o wielkim głębokim przeżyciu.**

**Andrzej Żański** **Ich pierwsza miłość** **Powieść społeczna** **250)**  
Danuta Kreszińska, eks-edytorka w magazynie bławatnym Jana Zarysza została zredukowana.  
Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.  
Dowieduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.  
Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni się z nią.  
Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.  
— Trzeba będzie mi skrócić swój pobyt zagranicą — pomyślała w leniwym rozmarzeniu.  
Ciotka Matylda obserwowała ją spod oka. Po wyrazie twarzy czytającej poznała od kogo pochodzi list.  
Śledząc uważnie grę jej oblicza, dochodziła do niezbyt wesołego wniosku, że mimo wszystko Julia kocha się wciąż jeszcze w swoim szoferze.  
— Trzeba będzie przetrzymać ją czas jeszcze jakiś zagranicą, zanim nie wywietrzeją jej z głowy resztki amarów... I wedle sił popierać akcję Zbylińskiego, który bądź co bądź jako kandydat na męża reprezentuje sto razy lepsze walory niż tamten parobas — dyplomatyzowała w duchu.  
Mieszając łyżeczką kawę, zapytała obojętnie:  
— Któż to napisał do ciebie tak straszliwa epistoła?

ka, że jednak mimo wszystko kocha go po dawnemu.  
W miarę jak pisała odzywały w jej pamięci wspomnienia dobrych, kochanych czasów, spędzonych ze Staszkiem i coraz bardziej zaczęła pojmować, że kocha go dalej niezmienną miłością.  
Tak, to prawda, że prowadzi tu w Taorminie wesołe i błyskotliwe życie. Ale z przyjemnością — chociażby nawet w tej chwili — oddałaby ten brzeg słonecznego morza za rozplakane deszczami listopadowymi wrzosowiska, recepcyjne sale Grand Hotelu za małą izdebkę myśliwskiego pawilonu w Brzeżankach, a wszystkie komplementy i zachwyty otaczających ją dzentelmenów za jeden pocałunek Stanisława.  
O tym — i o wielu jeszcze innych rzeczach — pisała teraz Julia w swoim liście, kończąc go gorącym zapewnieniem, że dołoży wszelkich starań, ażeby jaknajszybciej wrócić do Grzymanowicz.  
I chociaż nie była sentymentalna, przed zaklejeniem koperty wsunęła do niej liść lauru: ażeby nieśmiertelną swoją zielonością zapewnił Staszka o niezmienności trwałości jej uczuć.  
Tak się złożyło, że kiedy wracała z poczty, gdzie osobiście zaniósł swój list spotkała po drodze Włodzimierza Zbylińskiego.  
Przemysłowiec przywitał ją z wymówką:  
— I co się stało?... Dlaczego nie przyszła pani na plażę? Dwie godziny czekałem na panią, ale nadaremnie.... Czy to pięknie zrobić staremu przyjacielowi taki zawód?  
Grotomirska przerwała mu żywo:  
— A propos przyjaźni mam ich więcej i to znacznie, starszych od pana. I właśnie dziś przed południem spłacałam dług przyjaźni pisząc do kogoś długiego listu.  
— Czy może do pana de Monte Berry? — zachmurzył się Włodzimierz.  
— Ach, nie! — potrząsnęła głową, jakgdyby ubawiona jego zazdrością hrabina. I sama nawet nie zdając sobie sprawy, dlaczego to czyni, skłamała gładko:  
— Pisałam do jednej dobrej znajomej w Grzymanowiczach. Przygotowywałam się już oddawna na ten heroiczny akt (bo musi pan wiedzieć, że nie lubię korespondować) aż wreszcie dzieć wprowadziłam swój zamiar w czyn: tem więcej, że i tak nie korzystałabym z plaży, bo jest trochę za zimno.  
Włodzimierz rozchmurzył się momentalnie.  
— Jeśli tak, to nie mam do pani najmniejszej pretensji. Niemniej należy mi się od pani mała satysfakcja...  
— Słucham pana!  
— Oto poświęci mi pani dzisiejszy wieczór. Pójdziemy razem na dancino. Na trochę dobrej muzyki i dobrego wina.  
— Zgoda! — podała mu rękę.  
A kiedy wieczorem — ubrana w akşamitną suknię — tańczyła ze Zbylińskim znowu skonstatowała, że mimo całego sentymentu, jaki ma ona dla Stanisława Reczyńskiego, Włodzimierz wywiera na nią jakiś fascynujący wpływ. I znów urzekły ją spojrzenia Włodzimierza tak bardzo przypominające jej najcudniejsze chwile jej pierwszej miłości.  
Więc też nie mówiła nic, kiedy w takt płynącego tanga mocno przytulał ją do siebie ramiona przemysłowca.  
**Rozdział sto czterdziesty pierwszy W GRZYMANOWICZACH JEST ZIMA.** **W Grzymanowiczach biało było i zimno.** **Śnieg, padając przez dwa dni, przykrył białym puchem zmyte długimi deszczami drogi, poźółkłe pola i lasy.** **(Dalszy ciąg jutro).**

## Lekkoatleci niemieccy proponują mecz międzypaństwowy

Warszawa, 3 listopada. Polski Zw. Lekko - Atletyczny otrzymał dziś ofertę od Niemców stoczenia w przyszłym roku międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego w dniach 21-22 sierpnia. Teren meczu nie został ustalony, prawdopodobnie jednak spotkanie odbędzie się w Polsce.

Niemcy zapowiadają ustalenie swej najsilniejszej reprezentacji i proszą o wyrażenie zgody na pełny program olimpijski, za wyjątkiem konkurencji dziesięcioboju, maratonu i chodu.

Tak więc polscy lekkoatleci, którzy w przyszłym roku zmierzą się z najsilniejszą w Europie reprezentacją mają czas przez całą zimę i lato na przygotowanie swej formy.

## Peterek i Wilimowski na czele strzelców ligowych

Łódź, 3 listopada. Po ukończeniu rozgrywek ligowych tabela strzelców przedstawia się następująco: 18 bramek — Peterek i Wilimowski (Ruch). Obaj ci piłkarze podzieliłi się tytułem „króla strzelców”, 13 bramek — Matias II (Pogoń), 12 bramek — Lewandowski (ŁKS), 11 bramek — Kryszkiewicz (Warta), 10 bramek — God (Śląsk), Keszner (Dąb), 9 bramek — Pazurek I (Garbarnia), Wodarz (Ruch), 8 bramek — Gondera, Szerfke (Warta), Herman (Dąb), 7 bramek — Sowiak, Wolski, Król (ŁKS), Szwarz (Warta), 6 bramek — Wypijewski (Legia), Skóra (Garbarnia), Świecki (Warsz.), Artur (Wisła), Luchter (Pogoń), 5 bramek — Nahaczewski, Borowski (Pog.), Szewczyk, Lyko (Wisła), Pazurek II (Garb.), Niola (W-ka), 4 bramki — Cebula (Śląsk), Łysakowski (Legia), 3 bramki — Gburzyński, Martyna (Legia), Herbsteich (ŁKS), Rajdek (Legia), Górka (Ruch), Piliszek, Piryh (W-ka), Zimmer (Pog.), Smoczek (W-ka), Koszecki, Woźniak (Garb.), Habowski (Wisła), Ogórek (Dąb), 2 bramki — Korngold, Wieczorek (W-ka) i t. d.

## Wynik Gburczyka został unieważniony

Warszawa, 3 listopada. Polski Związek Lekkoatletyczny zakończył już dochodzenie w sprawie Gburczyka, który jak wiadomo, startował na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski w Wilnie bez zgłoszenia swego klubu macierzystego. Polski Związek Lekkoatletyczny uznał, że zgłoszenie Gburczyka było nieformalne i wynik jego (drugie miejsce w oszczepie) postanowił unieważnić.

## Zawodowi pięściarze reorganizują swój związek

Warszawa, 3 listopada. Z Katowic donoszą, że wegetujący przez parę lat Polski Związek Bokserów Zawodowych stoi w przededniu reorganizacji. Na czele związku ma stanąć jeden z bardzo energicznych działaczy sportowych na Śląsku, który chce zjednoczyć nietylko wszystkich polskich pięściarzy i menagerów zawodowych, ale także ściągnąć do nowej organizacji kilku popularnych bokserów-amatorów.

## Pięściarze Wawelu tracą tytuł mistrzowski

Kraków, 3 listopada. Długoletni mistrz bokserów Krakowa Wawel stracił nieoczekiwanie tytuł mistrzowski do Wisły, która w spotkaniu finałowym pokonała wojskowych w stosunku 10:6. W mistrzostwach Polski Kraków będzie więc reprezentowany przez Wisłę, a nie jak powszechnie przypuszczano przez Wawel.

# BRAWO CRACOVIA!

## Po rocznym pobycie w A klasie piłkarze Cracovii wracają do Ligi

Kraków, 3 listopada. Minał rok od chwili, kiedy Cracovia opuszczała szeregi extra klasy piłkarskiej w Polsce. Towarzyszyło jej współczucie zarówno pozostałych klubów ligowych jak i tysięcy sympatyków rozsiadanych po całej Polsce.

Bo Cracovia wszędzie posiada swoich „kibiców”.

We wszystkich mniejszych i większych ośrodkach sportowych w Polsce znajdują się sympatycy czerwono-białych, żywiący do tej drużyny wielki sentyment.

Nie będziemy w tej chwili powtarzali okoliczności jakie towarzyszyły Cracovii przy jej degradacji z Ligi. Są one do-

statecznie wszystkim znane. I chociaż stwierdzono, że Cracovii wyrządzili pewni ludzie wielką krzywdę, chociaż wskazywano na niesprawiedliwość jaka dzieje się najbardziej zasłużonemu klubowi piłkarskiemu, to jednak nie skorzystano z prawa łaski, skazując Cracovię na degradację do klasy A. Jednak dziś, po rocznym pobycie w tej klasie po sezonie wspaniałych, nie notowanych w kronice piłkarstwa polskiego sukcesów wraca ta sama Cracovia do szeregów ligi, gdzie powitana zostanie niewątpliwie z wielką radością.

Zdawało się, a przynajmniej tak prze-powiadano, że Cracovia po degradacji z Ligi straci na wartości, że najlepsi za-

wodnicy przejdą do innych klubów, a wraz z drużyną przepadną piękne tradycje Cracovii.

Stało się jednak inaczej i zasługa to ludzi stojących na czele klubu. Na pamiętnym posiedzeniu Cracovii odbytym po degradacji z Ligi obiecali sobie wszyscy tak członkowie jak i zawodnicy, że nie załamają się i zrobią wszystko dla klubu, by drużyna piłkarska znalazła się z powrotem w Lidze.

I stało się tak jak sobie przyrzeczono. Drużyna piłkarska zdołała przewyciężyć wszystkie piętrzące się przeszkody.

W mistrzostwach okręgowych Cracovia bezapelacyjnie zajęła pierwsze miejsce, a następnie w rozgrywkach o wejście do Ligi pobiła rekord, nie przegrywając ani jednego meczu.

Jednoroczny pobyt Cracovii w klasie A wzmocnił fundament organizacyjny i sportowy klubu. Dochody z imprez piłkarskich były nienajgorsze, a wyniki sportowe doskonałe i można było spokojnie poświęcać się innym sekcjom sportowym w klubie. Sukcesy reprezentacyjnej drużyny piłkarskiej Cracovii zdopingowały młodzież, która tłumnie gromadziła się do klubu, poświęcając się z zapałem treningom w różnych dyscyplinach.

Rok 1937 będzie rokiem jubileuszowym 30-letniego istnienia klubu. Przygotowania do uroczystości jubileuszowych zakrojonych na szerszą skalę rozpoczyna się niebawem, a zdobycie mistrzostwa Polski i powrót do Ligi drużyny piłkarskiej jest godnym zapoczątkowaniem roku jubileuszowego.

Sportowy Kraków wierzy w swoją Cracovię i jest przekonany, że zbiorowy wysiłek ludzi zgrupowanych pod sztandarem Cracovii przyniesie klubowi w roku przyszłym nowy wielki sukces w postaci ligowego mistrzostwa Polski.

## Afera piłkarska na Śląsku

### Jak działacze „Dębu” chcieli przekupić bramkarza „Śląska” Mrozka

Łódź, 3 listopada. „Express” doniósł przed kilku dniami o plotkach, kursujących w sferach piłkarskich Śląska w związku z meczem Dąb — Śląsk. Jak już podaliśmy, zarzucano bramkarzowi Śląska Mrozkiemu, że został przekupiony.

Sprawa ta wyjaśnia się obecnie i jak się okazuje, znaleźli się ludzie, którzy rzeczywiście dążyli do przekupienia Mrozka, co im się jednak nie udało.

Na kilka dni przed spotkaniem „Śląsk — Dąb” odwiedziło mieszkanie bramkarza Mrozka kilku członków „Dębu”, którzy wyciągnęli Mrozka do restauracji i tam przy wódce zaproponowali mu 300 zł. za przegranie meczu.

Mrozek nie dał od razu zdecydowanej odpowiedzi, umawiając się z członkami „Dębu” na dzień następny. W międzyczasie zawiadomił on zarząd swego klubu o całej sprawie. Zarząd „Śląska” postanowił „przypilnować” transakcję.

W piątek, poprzedzający spotkanie, delegacja Dębu w składzie: Ślawicki, Kandziora, Frydrych i Liczyński oczekiwała już Mrozka w jednej z restauracji. Przez dłuższy czas namawiano Mrozka, by zgodził się na „transakcję”, powoływano się przy tym na szereg przykładów, że gracze biorą pieniądze za przegranie spotkania. Mrozek zgodził się pozornie, a uradowani delegaci „Dębu” zawiadomili natychmiast o tym kierownika drużyny „Dębu” inż. Durczaka.

Działacze „Dębu” dotrzyali słowa i w niedzielę wręczone Mrozkiemu 300 złotych. Pieniądze te Mrozek oddał zarządowi swego klubu, który całą sprawę skieruje do odnośnych władz piłkarskich.

Jak widać z powyższego, nie mieliśmy tu do czynienia z akcją „kibiców” klubowych, a wyraźnym w świecie przekupstwem, popieranym przez oficjalne osoby klubu.

## Hokeiści Cracovii uczestniczą w turnieju

### najlepszych drużyn Europy Środkowej

WARSZAWA, 3 listopada. W niedzielę odbyło się w Pradze czeskiej posiedzenie międzynarodowego komitetu organizacyjnego w sprawie rozegrania w bieżącym sezonie zimowym międzynarodowego turnieju hokejowego najlepszych drużyn Środkowej Europy. W obradach wziął również udział delegat Cracovii p. Sachs.

Do tego turnieju zgłosiło się ogółem 7 drużyn, z: Polski, Czechosłowacji, Austrii i Rumunii. Drużyny te zostały podzielone na dwie grupy.

W skład pierwszej grupy wchodzi: Cracovia (Kraków), E. K. E. (Wiedeń) i L. T. C. (Praga).

Do drugiej grupy weszły: Sparta (Praga), B. K. E. (Budapeszt), Telefon Club (Bukareszt) i Wiener Eislauf Verein (Wiedeń).

Postanowiono, że każda drużyna poza meczem w konkursie rozegra następnego dnia mecz towarzyski ze swym przeciwnikiem, względnie z drużyną inną w danym kraju. W ten sposób każda drużyna będzie mogła odstąpić jeden mecz innemu zespołowi i podzielić z nim kosztą sprowadzenia drużyny, względnie dochody z tych spotkań.

Pierwsze mecze Cracovia rozegra w Polsce, najprawdopodobniej w Katowicach na sztucznym torze. Z drużyną wiedeńską E. K. E. Cracovia gra w dniach 19 i 20 grudnia. Z drużyną L.T.E. w dniach 28 i 29 listopada, lub 5 i 6 grudnia. Rewanż z L. T. C. Cracovia rozegra w Pradze w dniach 19 i 20 stycznia 1937 r. Bezpośrednio z Pragi Cracovia uda się do Wiednia, gdzie gra 22 i 23 stycznia z E. K. E.

Z każdej grupy do półfinałów wejdą dwie pierwsze drużyny. Losowanie wypadło dla nas o tyle niepomyślnie, że Cracovia wylosowała silniejszą grupę. Na konferencji wybrano również specjalny komitet, który będzie rozpatrywał ewentualne protesty i rozstrzygał we wszelkich konfliktach.

## Listy klasyfikacyjne tenisistów

Berlin, 3 listopada.

Niemiecki związek tenisowy ogłosił następującą listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów Rzeszy:

Wśród panów na pierwszym miejscu znajduje się von Cramm, 2) Heinrich Henkel, 3) Denker, 4 i 5) dr. Tuebben i Tuescher.

Wśród pań pierwsze i drugie miejsce dzieli Horn i Rost, 3) Zehden, 4) Schneider, 5) Kaepfel.

Praga, 3 listopada.

Ogłoszona lista klasyfikacyjna polskich tenisistów klasyfikuje na pierwszym miejscu Hechta przed Sibą Caska, Cejnarem, Maleckiem i Pachowskim.

Wśród pań prowadzi Roselowa przed Irtinową.

Praga, 3 listopada.

Lista klasyfikacyjna niemieckiego związku tenisowego w Czechosłowacji przedstawia się następująco:

Wśród panów prowadzi Melzer i Stingl, 3) Rohrer, 4) dr. Hellen. Menzel nie został sklasyfikowany.

Wśród pań na pierwszym miejscu znajduje się Hein-Mueller przed Deutsch i Valter.

## Wysokie zwycięstwo piłkarzy Gedanii

Gdańsk, 3 listopada. W ramach rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo okręgu gdańskiego „Gedania” pokonała Gdański Klub Policyjny w miażdżącym stosunku 8:0 (3:0).

## Carnera otwiera szkołę boksu

Warszawa, 3 listopada. Pisma włoskie donoszą, że Primo Carnera który miał w najbliższym czasie pojechać do Ameryki, aby tam znowu szukać szczęścia na ringu, chwilowo z tego zamiaru zrezygnował.

Carnera postanowił odpocząć do końca bież. roku ze względu na przebytą niedawno ciężką chorobę. Pisma włoskie przypuszczają, że Carnera otworzy sobie szkołę boksu.

## Nie będzie rewanzu Cracovia—Ruch

(ch) Pogłoski, o mającym się odbyć meczu piłkarskim Cracovia — Ruch w Wielkich Hajdukach w dniu 22 listopada b. r. nie polegają na prawdzie. Cracovia nie ma na razie zamiaru grać z nikim poza Wisłą, a termin 22 listopada, gdyby był wolny, przeznaczylaby raczej na rozegranie meczu z lwowską Pogonią, od której ma już dawno zaroszenie.

Lipsk, 3 listopada.

W Dreźnie odbył się wielki turniej zapaśników zawodowych.

Pierwsze miejsce przyznano Niemcowi Schwarzowi. Drugie zajął Garkowienko (Polska). Poza tym na piątym miejscu sklasyfikowano Szymkowskiego (Polska).

## Minjatury

### Humor dla wszystkich

Rzecz dzieje się w szkółce na kreskach. Nauczyciel codziennie zwraca uwagę Jasiowi, że przychodzi do szkoły w stanie bardzo niechlujnym. Wreszcie zdenerwował się i wezwał matkę Jasia.

— Co się dzieje z panem synkiem? — zwraca jej uwagę nauczyciel. — Przychodzi do szkoły umorusany, niemyty, brudny, nieuczestny... Tak nie można moja pan!

— Co robić, proszę pana nauczyciela, kiedy on się tak strasznie brudzi...

Trzeba go myć...

— Może z punktu widzenia pedagogicznego pan nauczyciel ma rację — odpowiada matka — ale tak mówiąc szczerze w cztery oczy, kto się w tych czasach myje codziennie?

\*\*

Młody Mayer poszedł na dwa lata do więzienia za defraudację. Gdy wyszedł na wolność, ojciec wezwał go do siebie.

— No, jak ci tam było? — pyta.

— Brrrr... — otrząsa się młody Mayer. — Okropnie... Ciemno, zimno... Codziennie suchy chleb i jakaś lura...

— Ale swoją drogą jestem z ciebie dumny, mój synu... — powiada ojciec.

— Dumny?! — dziwi się młody Mayer.

— Tak...

— Dlaczego?...

— Bo to był twój pierwszy samodzielnie zapracowany kawałek chleba...

\*\*

Kierownik pewnej rozgłośni radiowej zwraca się do speakera:

— Panie Władysławie, po komunikacie meteorologicznym bądź pan łaskaw dwa razy kasznąć...

— Dlaczego, panie dyrektorze?... Czy mówię zachrypniętym głosem?...

— Nie... Tylko to ma być znak dla mojej żony, która słucha radia, żeby obiad przygotowała dziś na drugą!

\*\*

Pan Hieronim spotyka przyjaciela.

— Widziałem pana wczoraj z rodziną na mieście... — powiada przyjaciel. Gdzie pan był?

— Byliśmy na spacerze... Ale nagle zaczął padać deszcz...

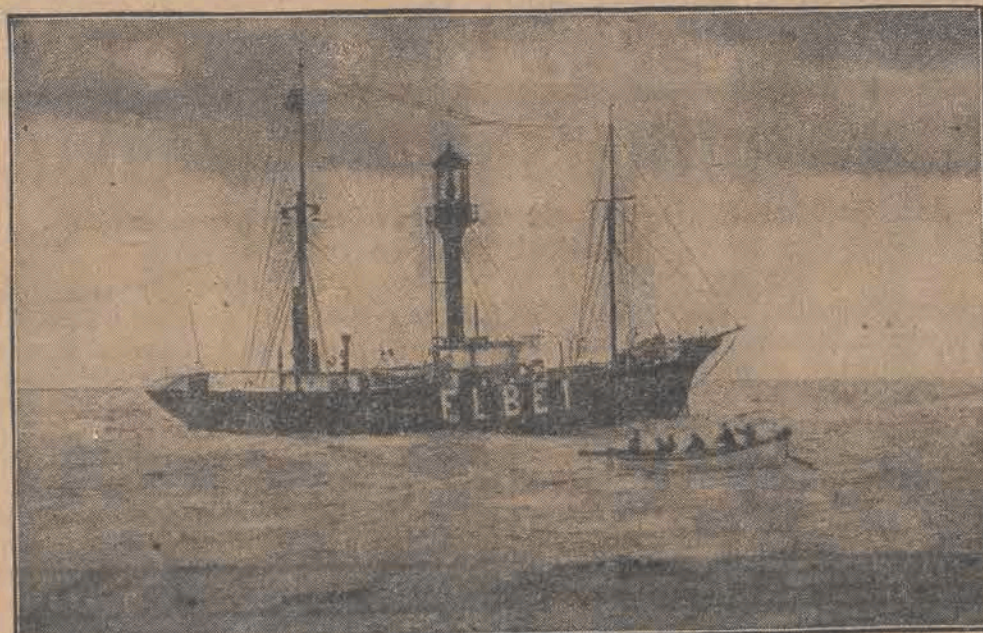
I gdzieście się państwo skryli?

— Różnie... Ja wpadłem do pobliskiego baru, moja żona do magazynu z kapeluszami, nasz piesek do rzeźnika, a moje obydwie córki do biura matrymonialnego...

## Armatki przeciwpancerne we Francji



Na ostatnich manewrach francuskich zademonstrowano nowy typ małych armatek, wyłącznie dla ostrzeliwania broni pancernych, czołgów i samochodów pancernych.



Niemiecki statek-laternia „Elba I”, zatonął przy ujściu Łaby wraz z całą załogą w ilości 15-u osób. Jest to pierwszy wypadek zatonięcia statku-laterni na Morzu Północnym. Na zdjęciu „Elba I” przed zatonięciem.

## NABOŻENSTWO ZA DUSZE MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.



W kaplicy Belwederskiej w Warszawie odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę Marsz. Józefa Piłsudskiego. Zdjęcie nasze przedstawia moment, w którym Wódz Naczelny gen. dyw. Śmigły-Rydz opuszcza pałac Belwederski, po wysłuchaniu nabożeństwa żałobnego.

## PIERWSZY PAPIEROS PO LOCIE.



Słynny pilot angielski James Mollison pobił rekord światowy w locie z Nowej Zelandii do Londynu w czasie 13 godzin i 13 minut. Na zdjęciu widzimy go, gdy pali pierwszego papierosa po locie.

## Codzienna nowelka „Expressu”

### List z Paryża

Klaudiusz, jak zwykle, wrócił do domu o godzinie czwartej w nocy.

Anna tym razem jeszcze nie spała. Po czułym przywitaniu rzuciła pytanie:

— Nie ma listu?

— Nie — odparła.

— Szkoda — westchnął. — Widocznie on się rozmyślił. A ja byłem pewny, że pojedziemy do Paryża. Nie mogę dłużej znieść tej prowincjonalnej atmosfery.

— Ależ, Klaudiuszu — powiedziała cicho — przecież jesteśmy tu tacy szczęśliwi. Zarabiasz na życie, a to w dzisiejszych czasach jest najważniejsze. Klaudiusz zatrzymał się przy jej łóżku.

— Dawniej nie myślałem o wyjeździe — zaczął mówić. — Nie ufałem moim zdolnościom. Wydawało mi się, że jest tylu lepszych muzyków, że niczym się nie wyróżniam. Ale od czasu, gdy ten Francuz zwrócił na mnie uwagę i, zachwycony moją grą, przyrzekł mi posadę w Paryżu, nie mogę sobie nigdzie znaleźć miejsca. POCO ON MI TO MÓWIŁ, POCO OBECYWAŁ?

— Może jeszcze napisze — odezwała się Anna.

Klaudiusz machnął ręką.

Położył się do łóżka i już po kilku minutach zapadł w sen.

Anna nie mogła tej nocy usnąć. Pod jej poduszką leżał list, na który Klaudiusz tak czekał.

Andrzej Miron, impresario paryski, proponował mu wspinać posadę w jednej z najwytworniejszych kawiarni paryskich.

Klaudiusz do tej pory nigdy nie był nawet zagranicą. Grywał w prowincjonalnych dziurach, w podrzędniejszych lokalach. Uważano go za dobrego saksofonistę, ale nikt nie przywiązywał specjalnej uwagi do jego zdolności.

Miron przypadkowo znalazł się w miasteczku. Zachwycony grą Klaudiusza, wezwał go do swego stolika. Rozmawiał z nim do późnej nocy i przyrzekł, że w najbliższym czasie wezwie go do Paryża.

Nazajutrz rano Miron wyjechał zagranicę.

Od tego spotkania Klaudiusz stał się innym człowiekiem.

Anna bała się tej zmiany. Wydawało jej się, że Klaudiusz już o niej zupełnie nie myśli, że żyje tylko swą przyszłą sławą i Paryżem.

A co będzie, gdy Miron spełni swą obietnicę, gdy wyjadą w daleki, obcy jej świat?

Klaudiusz był przystojny i podobał się kobietom. Anna nieraz z trudnością tłumiała zazdrość, gdy widziała, jak uśmiechają się do niego w kawiarni młode dziewczęta.

Anna była starsza o parę lat od męża i nie wyróżniała się urodą. Obawiała się zawsze, że może stracić Klaudiusza, który był dla niej wszystkim w życiu.

Paryż przerażał ją. Klaudiusz był trochę lekkomyślny. Oszołomiony powodzeniem będzie na nią coraz mniej zwracał uwagi. A jeśli usidli go jakaś kobieta, porzuci ją zupełnie.

Pocieszała się myślą, że Francuz szybko zapomni o przyrzeczeniu i nie

napisze. Ale okazało się inaczej.

Dziś właśnie, gdy sprzątała mieszkanie, zjawił się listonosz.

Anna przeczytała list. Miron donosił Klaudiuszowi, że może obiać posadę w znanej kawiarni paryskiej. Domagał się szybkiej odpowiedzi, gdyż właściciel kawiarni musi w ciągu kilku dni skompletować zespół muzyczny.

Anna długo walczyła ze sobą.

Zdawała sobie sprawę, że Klaudiusza czeka kariera, że w Paryżu rozpoczyna nowe, inne życie. Ale ona nie pragnęła żadnych zmian. Nie chciała futer, biżuterii, ani wytwornego mieszkania. Jej wystarczał Klaudiusz.

Tu, w tej małej miasteczku, spędzał przy jej boku wszystkie wolne chwile. Ale co będzie w Paryżu?

Nie mogła powziąć żadnej decyzji.

Schowała list, nie wiedząc jeszcze, czy go da Klaudiuszowi, czy też ukryje. Ale gdy przyszedł z pracy i spytał, czy nic nie nadeszło z Paryża, odpowiedziała stanowczo: nie.

Teraz nie mogła usnąć.

— Nie wolno mi zamykać drogi Klaudiuszowi — myślała. — Nie wolno!

Co ja mam począć, nieszczęśliwa?

Następnego dnia Klaudiusz wcześniej wyszedł z domu. W czasie obiadu zauważył, że Anna źle wygląda i ma podpuchnięte oczy.

— Czy jesteś chora? — spytał.

— Nie, kochanie — uśmiechnęła się sztucznie. — Jestem zupełnie zdrowa.

Klaudiusz umilkł.

Gdy po paru godzinach wychodził, odezwał się:

— Miron pewno już nie napisze. Trudno...

Anna zagryzła wargi. Chciała rzucić się Klaudiuszowi na szyję i wyznać mu prawdę, ale w ostatniej chwili powstrzymała się.

Uplłynęło kilka dni.

Klaudiusz wrócił w noc bardzo zdenerwowany.

— Wymówiono nam posady — rzucił krótko. — Zamykają budo! Będziemy musieli szukać pracy w innej miejscinie.

Anna zatrzęsała się.

Teraz musi mu już powiedzieć!

Nie powiedziała jednak.

Nazajutrz Klaudiusz wcześniej wyszedł z domu.

— Muszę pomówić z kierownikiem orkiestry — powiedział. — Za tydzień likwidują lokal. Trzeba jakoś się urządzać.

Anna z trudnością powstrzymała łzy, które cisnęły się jej do oczu.

— Gdy przyjdzie na obiad, powiem mu — zdecydowała. — Nie może dłużej milczeć.

Klaudiusz zjawił się dopiero około godziny piątej.

Anna czekała nań niecierpliwie.

Gdy tylko wszedł do pokoju, chciała mu się rzucić na szyję. Ale Klaudiusz odepchnął ją brutalnie.

— Precz z moich oczu! — krzyknął.

— Klaudiuszu, co ci się stało? — jęknęła.

— Dziś rano kierownik naszej orkiestry otrzymał list od Mirona w mojej sprawie. Miron pisze, że przed tygodniem wysłał do mnie list i nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Spotkałem teraz na ulicy naszego listonosza. Dowiedziałem się od niego, że doręczył tobie list. A tyś mi go nie oddała! Bałaś się, że cię nie zabiorę do Paryża, bałaś się mego szczęścia! Precz z moich oczu!

Anna wybuchła spazmatycznym płaczem.

W nocy Klaudiusz wyjechał do Francji, pozostawiając Annę samą w małej miejscinie...

DOL.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika“ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Red.: 127-24, 136-43 18-444, 189-00. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Łódź, Piotrkowska Nr. 49.